

jest aż taka, by uzasadniała poświęcenie tak wielkiego nakładu energii, czasu i samych nawet środków materialnych na wzajemny spór? — Chyba jednak nie.

Ks. Julian Wojtkowski

Ks. Wincenty Granat, *Chrystus Bóg-Człowiek*, Lublin 1959, Towarzystwo Naukowe KUL, ss. 343, cena 90 zł.

Minęło właśnie 30 lat od wydania drugiego tomu *Zarysu dogmatyki* X. M. Sieniatyckiego, *O Bogu Stworzycielu i Odkupicielu* (Kraków 1929) i 20 lat od ukazania się w języku polskim małej monografii X. E. Dąbrowskiego, pt. *Jezus Chrystus. Z zaplanowanej nowej Dogmatyki w ośmiu tomach* ks. W. Granata, prof. dogmatyki na KUL, Towarzystwo Naukowe KUL wydało trzeci tom pt. *Chrystus, Bóg-Człowiek*.

Autor zaznacza w przedmowie, że w celu uniknięcia zagubienia postaci Chrystusa w szczegółowej problematyce spekulatywnej na temat Jego Osoby, starał się w obszerniejszym wstępie powiązać naukę katolicką z prądami filozoficznymi oraz tendencjami w historii religii. Tymi racjami tłumaczą się obszerne dane dotyczące historyczności Chrystusa i Jego człowieczeństwa (rozdz. I.).

Rozdział II jest poświęcony Bóstwu Chrystusa, a III jedności Jego Osoby.

Rozdział IV jest pierwszą w języku polskim większą monografią (str. 163—254) na temat psychicznej jedności Chrystusa. Początek, trwanie, przymioty zjednoczenia osobowego i jego relacje stanowią tematykę następnego rozdziału. Ostatni rozdział (VI) jest poświęcony omówieniu znaczenia dogmatu Wcielenia dla życia intelektualnego i moralnego.

Książkę kończy przeszło 10 stron bibliografii nowszych pozycji, skorowidz imienny i rzeczowy, ułatwiający szybką orientację w książce.

Na specjalne wyróżnienie i podkreślenie zasługuje — jak wspomniałem powyżej — rozdział poświęcony psychicznej jedności Chrystusa.

Zagadnienie psychicznego „ja” w Chrystusie po raz pierwszy postawił w teologii S. J. Berruyer († 1758); zajmowali się tą sprawą Günther i Rosmini w XIX w. oraz A. de Basly w latach trzydziestych obecnego wieku. Dopiero w r. 1939 pierwszy P. Galtier (*L'unité du Christ*) postawił problem jedności psychicznej. Zasadniczą trudnością dotąd nierozwiązaną była sprawa osobowości ontologicznej i psychicznej; ta ostatnia nie istnieje przecież bez świadomości „ja”. Problem wyrasta z bezspornego faktu złożoności natur w Chrystusie, a więc konsekwentnie świadomości i działań, ale i jedności Boga Człowieka. Czy podstawą tej jedności jest Boska czy ludzka natura Chrystusa? Jeżeli Boska, to nasuwa się pytanie, jak w świadomości wspólnej z Ojcem i Synem Chrystus mógł cierpieć i umierać; jeżeli natomiast ludzka, to jak w jego psychicznym „ja” mogło istnieć przekonanie, że jest Synem Bożym?

Trzeba przyznać, że jest to problem niezmiernie pociągający dla teologa, interesującego się nowoczesnymi prądami i osiągnięciami w psychologii. Nic

dziwnego, że wielu teologów pokusiło się na rozumowe „wglądnięcie” w tę tajemnicę, z różnym zresztą skutkiem. Teoria Günthera i Rosminiego utożsamiająca świadome „ja” psychiczne z pojęciem ontologicznej osoby została potępiona. Na indeks dostała się książka L. Seillera pt. *La psychologie humaine du Christ et l'unité de personne* (1950—1), nie dość jasno precyzująca pojęcie *homo assumptus* i stwarzająca niebezpieczeństwo nestoriańskiej interpretacji faktów objawionych.

Ks. Prof. Granat zreferował wiernie opinie dziesięciu teologów (Galtiera, Seillera, Parentego, Ternusa, Diepena, Perego, Garrigou-Lagrange'a, Xiberty, Haubsta, Lonergana), redukując je do pięciu grup.

Do pierwszej należą obrońcy integralności natury ludzkiej w Chrystusie, a więc i ludzkiego „ja” psychicznego. Drugą tworzą zwolennicy pojęcia i Osoby Boskiej, wykluczającej ludzką osobowość psychiczną w Zbawicielu. Trzecia teoria uznaje ludzkie „ja” w Chrystusie, dopatrując się w świetle chwały (*lumen gloriae*) ośrodka i podstawy jedności. Teologowie odmawiający Chrystusowi ludzkiego „ja” (psychicznego oczywiście tylko), uznają, że widzenie uszczęśliwiające jest źródłem świadomości o połączeniu osobowym w Synu Bożym. Ostatnia grupa teologów neguje roli widzenia uszczęśliwiającego w świadomości Chrystusa jako czynnika poznawczego Osoby Słowa Bożego; zdaniem tych teologów wystarcza tu sama aktywizacja świadomości ludzkiej Chrystusa przez Słowo Boże.

Trzeba stwierdzić, że Osoba Syna Bożego w Chrystusie w niczym nie pomniejsza jego człowieczeństwa, Jego autonomii i ludzkiej świadomości, a w konsekwencji i ludzkiego „ja”. W jaki sposób natomiast dwie świadomości, boska i ludzka, tworzą jedność psychiczną w Chrystusie, Bogu-Człowieku? Jedni z teologów (Parente, Garrigou-Lagrange, Diepen i inni) twierdzą, że tworzy ją „Ja” Słowa Bożego; inni, że ludzka świadomość, ale z konieczności „dopełniona” intuicją, aktuacją, kompenetracją, względnie widzeniem uszczęśliwiającym. Za ostatnią teorią opowiada się Ks. Prof. Granat i tak kończy rozdział poświęcony jedności psychicznej Chrystusa: „Można przyjąć jako twierdzenie przynajmniej prawdopodobne, że jedność psychiczną Chrystusa należy tłumaczyć faktem uszczęśliwiającego widzenia złączonego z miłością Boga; dzięki tym czynnikom Chrystus-Człowiek wie i doświadczalnie odczuwa w swej ludzkiej świadomości, że jest on Jednorodzoną Synem Bożym, posiadającym dwie natury boską i ludzką. W ten sposób wyjaśnimy ewangeliczny fakt, że Chrystus Bóg-Człowiek jest kimś jednym, odczuwa doświadczalnie, że jest kimś jednym i działa harmonijnie mimo dwu natur: boskiej i ludzkiej posiadających dwie świadomości” (str. 254).

Jesteśmy wdzięczni Ks. Profesorowi, wybitnemu znawcy personalizmu katolickiego, że nas gruntownie zapoznał z tą najnowszą kwestią teologiczną, a w braku obcej literatury byłoby to niemożliwe dla przeciętnego teologa w kraju.

Warto więc przebrnąć, choć potrzebny tu jest niemały trud, przez gąszcz pojęć i teorii, aby u kresu tych badań znaleźć się bliżej Mistrza. A ponieważ

przez Niego i w Nim poznajemy siebie i świat, nic dziwnego, że tym samym stajemy się bliżsi sobie samych i bliżsi głębi naszej ludzkiej psychiki.

Dlatego ten właśnie rozdział o jedności psychicznej Chrystusa Pana powinien przeczytać każdy teolog polski!

Gdy chodzi o ujęcie całego zagadnienia traktatu *De Verbo Incarnato*, to trzeba stwierdzić, że odbiega ono w pewnej mierze od tradycyjnego. Np. nie zwykło się mówić w dogmatyce specjalnej o historycznym istnieniu Chrystusa, o człowieczeństwie i Bóstwie Chrystusa (Lercher). Tę kwestię omawiało się w apologetyce (*De Christo legato divino*), lecz przez włączenie tych kwestii cały traktat zyskał na wyrazistości i realizmie. A że trzeba wracać do problemu historyczności Chrystusa, sprawy naukowo skądinąd przebrzmiałej, świadczy fakt, że w związku z odkryciami znad Morza Martwego powstają nowe próby wyprowadzenia chrześcijaństwa nie od Chrystusa, ale od kogoś innego. Np. prof. Dupont-Sommer postawił teorię o esseńskiej genezie chrześcijaństwa, a mianowicie że wywodzi się ono bezpośrednio od pewnej żydowskiej sekty działającej 150 lat przed początkiem naszej ery, a osoba Jezusa Chrystusa Nazareńskiego zawiera szereg cech i przymiotów założyciela owej sekty tzw. Nauczyciela sprawiedliwości, postaci istniejącej realnie dwa wieki wcześniej. Rzekomo teraz dopiero zaistniały podstawy przedstawienia „na właściwą naukową płaszczyznę dawnego sporu na temat jego autentyczności czy legendarności”.

Dlatego krótka notatka (str. 100) o usiłowaniu utożsamienia Chrystusa z Mistrzem Sprawiedliwości wymaga — moim zdaniem — szerokiego opracowania w dogmatyce (i apologetyce) tym bardziej, że prof. Dupont-Sommer wydał w 1959 r. nową książkę poświęconą pismom esseńskim znad Morza Martwego.

Sądę, że właśnie ujęcie tego tomu *Dogmatyki* jest najbardziej aktualne i użyteczne dla wszystkich nauczycieli religii, księży oraz wykształconych katolików świeckich.

Można dysputować, czy nie za mało mamy w książce tekstów Ojców Kościoła. Ale za to mamy solidną informację na 6 stronach o chrystologii Duns-Szkota (146—152) i o dyskusjach scholastycznych na temat formy osobowości (152—161).

Trochę inaczej rozumiem pojęcie poczęcia człowieka. Nie można mówić o poczęciu ciała (str. 255), gdyż jedyną i bezpośrednią formą ciała ludzkiego jest dusza rozumna, stworzona przez Boga w momencie zaistnienia zygoty.

Do świąt Boga-Człowieka (str. 310—11) dodałbym Przemienienie Pańskie (Objawienie Bóstwa Chrystusa), Oczyszczenie Matki Bożej, Nowy Rok (Oktawa Bożego Narodzenia).

Przy okazji trzeba poprawić zauważone błędy. Np. zamiast „teksty konfirmatywne” (str. 93) — raczej potwierdzające. „Z Ducha św. i Maryi” (str. 26) Zamiast „nominaliści czterdziestowieczni” (s. 114 przyp. 24) czternastowieczni; zamiast *visibiletur* (305) *visibiliter*. Na str. 323 przy nazwisku Muniz brak tytułu artykułu *El constitutivo...*

Osobiście byłbym zdania, aby nie umieszczać w bibliografii po raz drugi

wszystkich autorów cytowanych w tekście książki, ale same tylko źródła i monografie — z wyłączeniem opracowań podręcznikowych (które można ewentualnie podać przy każdym rozdziale osobno).

W rozdz. VI Autor omawia niesprzeczność dogmatu Wcielenia ze znanymi pojęciami i sądami naturalnymi i objawionymi o Bogu i człowieku. Dogmat Wcielenia naświetla i uwypukla inne prawdy o Bogu, a mianowicie Jego miłość, potęgę, mądrość, sprawiedliwość. Wcielenie jest jakimś wielkim potwierdzeniem wszystkiego, co ludzkie; ciała, pracy, kultury. Jest ośrodkiem i źródłem humanizmu chrześcijańskiego bazującego koncepcję człowieka, jego życia i rozwoju na Stwórcy oraz Odkupicielu, Odnowicielu dzieła Bożego, nadwyreżonego przez grzech.

Ale trzeba dodać i to, że ta podstawowa prawda, w którą trzeba wierzyć, jest i będzie niemałą trudnością naturalną w przyjęciu chrześcijaństwa dla ludzi, dla których pojęcie Absolutu odcina wszelki kontakt z ziemią i człowiekiem.

Wcielenie rozpoczęło odkupienie. Nigdy więc nie powie się całej prawdy o Chrystusie, nie patrząc na krzyż i Kościół.

Traktat o wcieleniu Słowa Bożego potwierdza sposób ujęcia dogmatyki przez Ks. Prof. Granata — jasny, językowo nowoczesny, połączony z uwzględnieniem literatury, bogatym aparatem naukowym (setki cytat przy każdym rozdziale), wskazanie licznych powiązań z życiem i prądami umysłowymi (np. w dziale dotyczącym sporów na temat osoby) itd.

Uczciwa adiustacja czyni z książki Ks. Prof. Granata — *Chrystus Bóg-Człowiek*, cenną pozycję w wydawnictwach Towarzystwa Naukowego KUL. Ośmielamy się życzyć, aby dalsze zamierzone tomy (7) mogły się ukazywać regularnie ku chwale teologii w Polsce powojennej.

Ks. Adam Ludwik Szafrński

Paul Gaechter SJ, *Petrus und seine Zeit, Neutestamentliche Studien*, Tyrolia Verlag, Innsbruck, Wien, München 1958

O znaczeniu, jakie dla pierwotnego chrześcijaństwa posiada św. Piotr i św. Paweł, rozprawiano ostatnio niemało tak po stronie katolickiej, jak również protestanckiej. Ujawniło się przy tym znaczne zróżnicowanie poglądów, zwłaszcza w kwestii prymatu Księcia Apostołów oraz w ocenie pozycji św. Pawła w życiu pierwotnego Kościoła.

Ze względu na powyższe rozbieżności postanowił znany biblista innsbrucki, P. Gaechter poddać bardzo dokładnemu badaniu szereg zagadnień, dotyczących obu Apostołów oraz pierwszych dziesiątków lat dziejów Kościoła. Jako rezultat swoich dociekań wydał dzieło pt. *Petrus und seine Zeit*. Należałoby się spodziewać, że tytuł tej pracy winien brzmieć raczej *Petrus und Paulus*, a jeśli tak nie jest, to dlatego, bo zdaniem Autora wielkość Apostoła Narodów w przeciwieństwie do Księcia Apostołów nie tkwi w prawnohistorycznej pozycji,